PRENUMERATA „Gazety Polskiej" wynosi rocznie:
W Brazylji 8$
W Argent. 5 pes
Am. Pół. 2 dol

Wychodzi 2 razy na tydzień w środy i soboty. Wydanie 4 stron.

GAZETA POLSKA W BRAŻYLJI

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych, (vales postaes) „GAZETA POLSKA"
Caixa postal B. Curityba-Parana
Redakcja mieści się przy ul. Aquidabam N. 91

N. 21 | WYDAWCA I ZARZĄDCA: Ks. T. Drapiewski | Kurytyba, Sroda dnia 12 marca 1924 | REDAKTOR: I. Sklarski. | Rok XXXIII

Dzieje polskiej marynarki wojennej.

Ludy wschodnie, stojące na bardzo niskim szczeblu kultury, niepokoiły ustawicznie Polskę, która była zmuszoną prowadzić z nimi liczne wojny lądowe. I tak czytamy w historji naszego narodu o wojnach z Moskalami, Tatarami a oprócz tego z Turkami, Krzyżakami i Szwedami. Skarb państwowy był z powodu tych wojen nadwątlony i nie starczyło pieniędzy na utworzenie stałej floty wojennej. Jednak wśród królów i książąt polskich były wyjątki, które wiedziały, że państwo bez morza nie może być silnem i niezależnem, i za ich staraniem wystawiano floty wojenne, niestety po śmierci danego władcy likwidowane. Ta obojętność dla spraw morskich stała się jedną z przyczyn upadku państwa polskiego.

Pewnych wiadomości o początkach naszej marynarki nie mamy. Jedno z podań mówi nam, że Wizymierz, książę pomorski, już w wieku VII. odniósł kilka zwycięstw morskich nad Duńczykami na własnych statkach wojennych. Natomiast faktem rzeczywistym jest wzmianka w historji o flocie polskiej, która przewiozła Bolesława Krzywoustego wraz z wojskiem na wyspę Rugię. Podbiwszy Pomorze, ustanowił Bolesław w Szczecinie komisarza swego, który miał do dyspozycji kilka okrętów, na których król przedsięwziął wyprawę zbrojną do Danji. Następną wzmiankę o zbrojnej sile morskiej spotykamy w kronice Długosza, który pisze, że Warcisław, książę Kaszubów, zostawił podczas wojny z Świętopełkiem w roku 1259 w obozie swym tabory i statki wojenne.

W roku 1309 Krzyżacy podstępem zdobywają Pomorze i od tego czasu przez 157 lat Polska zostaje odcięta od morza. Świetne zwycięstwo grunwaldzkie nie zostało wyzyskane; dopiero Kazimierz Jagiellończyk zbiera owoce tego zwycięstwa, odbierając Krzyżakom w wojnie pruskiej (1545—66) Pomorze wraz z Gdańskiem. W wojnie tej Gdańszczanie, zniechęceni do Krzyżaków, wspomagali czynnie króla polskiego przez wystawienie 21 statków wojennych. Za pomocą tych statków blokowano porty krzyżackie, do których płynęły okręty z zachodu z posiłkami dla zakonu. Drugi raz flota gdańska okazała się wierną Polsce za Zygmunta Starego podczas sporu z Albrechtem, mistrzem zakonu krzyżackiego, wpływając do Kłajpedy i niszcząc to miasto.

Pierwsza stała, czysto polska flota wypłynęła na morze dopiero za Zygmunta Augusta pod dowództwem admirała Tomasza Scharpinga, Niemca. Powodem wystawienia tych statków, których najpierw było trzy a później aż osiemnaście, stała się wojną o Inflanty między Moskalami i Polską. Okręty polskie posiadały trzy do pięciu armat jako uzbrojenie i miały boki obite miedzianą blachą. Zadaniem tej floty było konfiskowanie statków niemieckich, duńskich, angielskich oraz kupców gdańskich, które wiozły amunicję i broń Iwanowi, carowi moskiewskiemu, wrogowi Rzeczypospolitej. Gdy jednak 12 statków polskich krążyło aż koło Rewla, napadła na nie nagle flota szwedzka, część rozbiła, zaś pozostałe pędziła przed sobą aż do Gdańska. Jednak i butnym Gdańszczanom nie na rękę była polska wojenna. Dlatego też dopuszczali się licznych szykan wobec polskich marynarzy, a nawet z błachych powodów ścięli 11 z nich. Nie dosyć na tem. Ta już niezbyt liczna siła wojenna ulega w bitwie morskiej niedaleko Helu Duńczykom, i z całej świetnej floty Scharpinga pozostało kilka jednostek bojowych, które miały strzedz zatokę i port pucki. Na tem zakończył się pierwszy okres istnienia naszej floty, zaniedbanej przez dwóch następcych władców.

Drugi raz została morska siła wojenna zorganizowana przez króla Zygmunta III. Wazę, gdy tenże zawikłał się w wojnę z Szwedami. Po objęciu dowództwa nad wojskami polskiemi przez Chodkiewicza uzbrojono za jego staraniem kilka okrętów, częściowo zakupionych u Anglików i Holendrów. Flota ta odniosła jedno zwycięstwo nad Szwedami u brzegów Inflant, drugie w walnej bitwie pod Gdańskiem, w której nieprzyjaciel, widząc, że przegrał, wysadził okręt swój „Słońce" w powietrze, dwa inne pozostawił w rękach Polaków a z resztą uszedł do Piławy. Los jednak chciał, że i ta druga polska marynarka długo nie wiekowała. Król Zygmunt, idąc za namową Hiszpan, wysłał swą dzielną, młodą flotę na pomoc Ferdynandowi II., cesarzowi niemieckiemu, który wtenczas prowadził wojnę z Duńczykami. W razie powodzenia wojnie obiecał Ferdynand Zygmuntowi koronę szwedzką. Lecz Duńczycy, połączeni z Szwedami, napadli flotę Ferdynanda i zniszczyli do szczętu. Z nią razem zginęła też nasza druga eskadra morska.

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości z Polski.

SŁUSZNA ODPOWIEDŹ.

Na aroganckie zapytanie, skierowane do Polski przez sekretarza Ligi Narodów, jakie kroki ustawodawcze zostały zarządzone celem zniesienia niewolnictwa, ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało do Ligi Narodów uprzejmą notę, pouczającą tę sławetną instytucję, że niewolnictwo w Polsce zostało zniesione od XIII. wieku i że państwo polskie nie posiada żadnych zamorskich kolonij,

POWRÓT „LWOWA".

Powrót naszych zuchów morskich z wielkiej wyprawy do Brazylji, na drugą półkulę świata odbił się głośnym echem w całej Polsce, która coraz silniej przywiązuje się do własnego polskiego morza. Wielka myśl morska, spuścizna polityki Jagiellonów i Wazów, zakorzenia się coraz głębiej w polskiem społeczeństwie, rozumiejącem dobrze, że posiadanie morza jest jednym z warunków mocarstwowego stanowiska Polski. Rześki, jędrny wiatr od morza, niosący zdrowie i pobudzający do twórczego czynu, zaczyna dochodzić już do najdalszych zakątków Rzeczypospolitej. I dlatego cała Polska powitała powracającą z długiej podróży dzielną załogę „Lwowa" ze szczerą radością i z dumą, rozumiejąc historyczną doniosłość tej pierwszej wielkiej wyprawy okrętu, płynącego pod polską banderą.

Nasi dzielni marynarze odbyli długą i niebezpieczną marszrutę, ale wyszli z niej zwycięsko. Powrócili do kraju ojczystego cali i zahartowani, zaprawieni do walki z wspaniałym, choć groźnym żywiołem, jakim jest morze, bogaci doświadczeniem i olbrzymią skalą przeżyć i wrażeń, których w podróży swej zaznali.

PRUSY WSCHODNIE GOTOWE DO WOJNY.

Donoszą do Warszawy, że w Królewcu w wielkiej sali Resursy obywatelskiej odbył się w ostatnich dniach stycznia b. r. sejm związków wojskowych, w którym wzięli udział reprezentanci 23 powiatów w liczbie około 200 osób.

Z przemówień wygłoszonych okazało się, że w Prusach Wschodnich istnieje 647 organizacyj wojskowych, liczących 68 tysięcy członków, że organizacje wojskowe wzięły sobie za zadanie krzewienie ducha monarchizmu i nacjonalizmu, prowadzenie walki przeciw traktatowi wersalskiemu, odzyskanie utraconych ziem, zwalczanie idei pacyfizmu i zbratania narodów, jak również wychowywanie młodzieży podług tradycyj pruskich. Związki wojskowe mają utrzymywać ścisły kontakt z wszystkiemi organizacjami narodowemi, a zwłaszcza z Heimatbundem, którego karakter polityczno-wojskowy został najwyraźniej podkreślony.

Związki wojskowe wraz z Reichswehrą tworzą potężna i gotową do boju armję.

TRAGICZNA ŚMIEĆ DWÓCH OSÓB OD PRĄDU ELEKTRYCZNEGO.
Ku przestrodze.

W Chełmie z końcem stycznia br. niejaka Sara Bibel rozmawiała około godź. 11 w nocy, ze swym narzeczonym, w sieni domu przy ul. Lubelskiej 25, gdzie wraz z rodzicami i rodzeństwem mieszkała. Podczas rozmowy zauważyła Sara wydobywające się iskry jakby z podłogi sieni.

Zaintrygowana tem zjawiskiem, zachęcała swego towarzysza rozmowy, aby blado-nie-

W walce o miljony.

Romans z naszych czasów w 4 tomach, przez Jerzego Bornes'a.

164)

(Ciąg dalszy).

A może jest tam też między nimi komisarz Ritter, jego nieszczęśliwy przełożony? Może go tam więżą? Bo jest to bez wątpienia kryjówka Rudobrodego i jego bandy, którą mu szczęśliwy przypadek odkrył.

Miller drży cały z irytacji, ale mimo to nie traci głowy i pozostaje bez ruchu na swojem miejscu, mimo, że byłby najchętniej wyskoczył i dotarł do tego strasznego gniazda

Przez otwartą szparę, widzi z miejsca swego nawet kamienne schody, prowadzące do obszernego, ponurego sklepienia. Przy słabem oświetleniu wiszącej lampy kręci się tam kilka postaci.

Borsuk z towarzyszem swym schodzą na dół, a za nim zasuwa się znow ukryte wejście.

Tajny ajent Miller zostaje znów ze swojemi myślami i przypuszczeniami.

Zostaje na razie w swoim schowku, w nadziei, że mu się jeszcze jakaś dobra sposobność nadarzy.

W warsztacie fałszerza banknotów odbywa się tymczasem czuła przywitalna scena Kasper i raniony paczkarz cieszą się niewymownie z przybycia Borsuka i jego towarzysza.

— Co tu się wczoraj działo? — pyta przybyły.

Obaj pozostali odpowiadają, że nic nie słyszeli.

— Zabierzemy dziś cały ten kram ze sobą — mówi Borsuk i pyta zranionego towarzysza: — czy potrafisz rączo biegnąć?

— Zdaje mi się, że nie wytrzymam godziny marszu — odpowiada zapytany.

— Musisz wytrwać — oświadcza Borsuk sucho — jak nie chcesz tu sam zostać, bo ja nie mam chęci jeszcze raz tu przychodzić.

— Możebyśmy go przez część drogi ponieśli — proponuje paczkarz.

— A kto moje rzeczy poniesie? — pyta Borsuk gniewnie. — Nie, niech Franz sam idzie!

Wreszcie umawiają się tak, że zraniony Franz na razie zostaje i że drugi paczkarz tej samej nocy jeszcze po niego wróci.

Borsuk spakowuje resztę swoich narzędzi i wychodzi obładowawszy nimi siebie i swych towarzyszy, a ranny paczkarz zostaje na razie zupełnie sam.

Wszedłszy na górę, woła Borsuk na Kaspra:

— Słuchajno, ty musisz najlepiej wiedzieć, gdzie tu jeszcze coś do wypicia się znajduje. Ja taki spragniony, a przytem byłby i grzech, aby się reszta zapasów sponiewierała.

Kasper schodzi raz jaszcze do piwnicy i przynosi wszystkie znajdujące się flaszki. Potem zasiadają wszyscy naokoło stołu i piją

Zatopieni, zaabsorbowani swoją ucztą nie słyszą oni cichego kroku po schodach piwnicznych i nie widzą przesuwającej się jak cień przez sień postaci tajnego ajenta.

Borsuk jak zwykle przy flaszce głuchy jest i ślepy na wszystko, co się wokoło niego dzieje Obaj towarzysze jego nie są pod tym względem lepsi od niego.

— Lepiejby przecież było wziąć Franza odrazu — mówi przemytnik — bo wątpię, czy dziś jeszcze po niego będę mógł wrócić.

— No, to jutro po niego pójdziesz — decyduje Borsuk spokojnie — nie wezmą go djadli do tego czasu.

Ale mogłoby mu się co stać — odpowiada paczkarz oględnie i przezornie.

— Głupiś! — niecierpliwi się Borsuk. — Tak jak gdyby on był małem dzieckiem!

— Lepiej było rannego wczoraj jeszcze zabrać, zamiast więźnia — oburza się przemytnik — ten by tu bezpiecznie przez noc mógł zostać i nie byłaby wielka szkoda, gdyby go byli djabli wzięli.

— Tak myślisz? — szydzi Borsuk. — Pozwól sobie powiedzieć, żeś kapitalny osioł, kiedy możesz takie głupstwa pleść i dziękuj Bogu, że masz mądrzejszych ludzi koło siebie. A jak jesteś niespokojny o swego przyjaciela, to weź go na plecy i ciągnij ze sobą.

— Tak jest. A tobie wszystko jedno, czy go strzelcy złapią i powieszą, czy nie, — szydzi paczkarz gniewnie.

— Nie byłaby wielka szkoda — mówi Borsuk spokojnie — niejeden łepszy od niego już na szubienicy wisiał.

— Daj sobie spokój z takiem podłem gadaniem, jak ci twoje stare kości miłe — wścieka się paczkarz, bijąc pięścią o stół, że aż szklanki dzwonią.

— Stul gębę, ty drabie — krzyczy Borsuk. — Jeżeli nie chcesz wracać, to idź sobie do djabła wraz z twoim kochanym Franzem. Obydwaście nicponie i niewielki z was użytek.

— Chcesz, abym ci głowę rozbił, ty stary hultaju — zgrzyta przemytnik i podnosi na niego strzelbę.

Borsuk stoi spokojny. Kładzie tylko pistolet przed siebie i mówi szyderczo:

— Siadaj, głupi ośle i pij, co masz przed sobą! A jak nie przyjdziesz do rozumu, to ci kulką w łeb strzelę.

Przemytnik wpada w coraz większą złość i klnie, grożąc Borsukowi strzelbą. Sprzeczka zaczyna być groźną i byłaby z pewnością przeszła w bójkę, gdyby nie interwencja Kaspra, który się obie strony stara ułagodzić.

Wtem słyszą oni gwałtowne uderzenie o zamknięte drzwi od podwórza,

W jednej chwili sprzeczka ustaje i obaj zapaśnicy bledni i patrzą na siebie w niemem przerażeniu.

— A, niech cię kaczka kopnie — klnie Borsuk. — Prędko na dół się schrońmy. To są strzelcy!...

— Hola, hola, otwieraj stary Borsuku — odzywa się głos ze dworu. — To ja!

— Rudobrody — woła Kasper i biegnie do drzwi, a reszta pędzi ucieszona za nim.

Przez otwierające się drzwi wchodzi Rudobrody z towarzyszem, który go do miasta odprowadzał.

— Już z powrotem? — wita go Borsuk. — A to prędko szło. Czyś sprowadził Gretkę?

— Dziś nie szło — odpowiada Rudobrody — Ale cóżeście tu za krzyki robili? Słyszałem was jeszcze przed bramą.

Borsuk tłumaczy mu powód sprzeczki i na nowo hałas się robi, dopóki Rudobrody nie nakazuje ciszę.

— Jest nas teraz o dwóch więcej, możemy Franza zaraz ze sobą zabrać — decyduje on. — Zróbcie na prędce jakieś nosze i wy obaj go nieść możecie.

Obaj paczkarze zabierają się gorliwie do dzieła i po dziesięciu minutach może, wnoszą rannego swego kolegę na górę

— Naprzód, w drogę — komenderuje Rudobrody — Musimy się śpieszyć, bo Ratzmann sam jeden tylko został przy więźniu.

Bez wahania rusza gromada bandytów. Obaj paczkarze niosą towarzysza swego na noszach wyścielonych materacem. Wkładają też na nie jeszcze różne rzeczy, których w karczmie zostawić nie chcą.

— Trzeba wogóle wypróżnić tę spelunkę, o ile się da — mówi Borsuk. — Schwartz pewno już nigdy więcej tu nie wróci, bo go pewno na masę lat do kryminału zamkną.

— Możemy za kilka dni znów tu być i resztę zabrać — odpowiada Rudobrody. — Na dziś dość ciężarów już mamy

Zamknąwszy drzwi od strony podwórza, podąża Borsuk za Rudobrodym i jego bandą.

W karczmie leśnej już ciemno jest i głucho i niebawem ucisza się odgłos ich kroków.

Wtem wychodzi tajny ajent Miller ze swego ukrycia. Słyszał on każde słowo i pewny jest, że więzień, o którym mówiono, nie może być nikt inny, jak komisarz Ritter.

Tu go jednak nie ma, tem się ci bandyci przecież sami zdradzili. Musieli go oni więc przedwczoraj zabrać stąd ze sobą do nowej kryjówki swojej.

Trzeba więc, aby on za nimi poszedł, i nie wolno mu ani sekundy dłużej zwlekać.

Jakżesz się jednak wydostać przez zamknięte drzwi? Miller zaświeca swoją latarkę i wszedłszy do tylnej izdebki, otwiera tam okiennicę i okno.

Jednym skokiem jest on na podwórzu, gasi latarkę i biegnie za przemytnikami, którzy właśnie na zakręcie lasu znikają.

Skrada on się za nimi jak kot i tak jest blisko nich, że może podsłuchać rozmowę Rudobrodego z Borsukiem.

— A jest to właśnie rozmowa, która go ogromnie interesuje. Rudobrody opowiada swoją awanturę w mieście, potem mówi o Fanny i Gretce, a wreszcie zwraca konwersację na komisarza Rittera.

— Hrabina musi zapłacić i z pewnością to też

DR ALLEGRETTI FILHO.
LECZENIE OGOLNE.
Specjalność: choroby kobiece i dziecinne. Przyjmuje od 10 do 12 i od 4 do 5.
Konsultorjum i rezydencja: ul. Commendador Araujo n. 50. Telefon n. 650.
0 2

bieskich płomyków. Przezorny narzeczony bał się zbliżyć do tego miejsca.

Wówczas ciekawa Sara odważnie postąpiła naprzód lecz zaraz oplątał jej nogi zdradliwy drut Rozległ się nieludzki krzyk i Sara padła z jękiem na ziemię. Zbiegli się ludzie, Krzyk córki usłyszała także matka Sary, Perla Bibel, wybiegła więc szybko z mieszkania i widząc córkę leżącą na podłodze, rzuciła się niebacznie na jej ratunek, lecz w tej chwili padła obok córki. Uczynił się ogromny krzyk i zamieszanie. Wszyscy bezradnie gestykulowali, lecz nikt nie miał odwagi zbliżyć się do obu kobiet.

Nagle wpadł ojciec Sary w tłum. I ten byłby zginął niechybnie, gdyby nie kilka silnych rąk, które go przytrzymały i nie pozwoliły podejść do tego fatalnego miejsca śmierci.

W oczach ojca i męża ginęły żona i córka. Tłum patrzył jakby przykuty do ziemi. Dopiero właściciel magazynu mużycznego p. Graupen pochwycił drąg i orjentując się szybko w sytuacji przerwał nim druty.

Wówczas zerwano szybko płyty kamienne w podwórzu wykopano dół i włożono weń obie ofiary elektrycznego prądu, chcąc w ten sposób przywrócić im życie. Równocześnie wezwano pomocy lekarskiej. — Ratunek jednak był spóźniony.

Za chwilę obie ofiary nieświadomości siły ukrytej w plątaninie drutów elektrycznych wniesiono do mieszkania.

Mąż i ojciec ofiar przypatrywał się tej smutnej scenie z wyrazem obłąkania

Przyczyną tego tragicznego wypadku było rozmyślne, jak sprawdzono, przerwanie drutu przez niewiadomego złoczyńcę, który widocznie zamierzał ukraść drut, lecz został przez kogoś spłoszonym. Jak się później wyjaśniło drut został przerwany zaraz z wieczora i chociaż kilka osób doznał już słabszego uderzenia prądem — nikt na to nie zważał i nie zawiadomił o tem policji. Wypadek ten nie miałby tak smutnego i tragicznego końca, gdyby znalazła się była choć jedna osoba, mająca o tem pojęcie, że przecież prąd nie jest wcale niebezpiecznym, jeżeli dotkniemy się drutu przez jakąkolwiek suchą szmatę. Wystarczyłoby czapką z głowy zdjętą chwycić za drut i odsunąć go od nieszczęśliwych kobiet; wystarczyło odsunąć drut laską. — Tymczasem tłum bezradnie przypatrywał się przez kilkanaście minut mękom tych biednych kobiet, a nie zawiadomił elektrowni, by ta przerwała prąd. — Można było tym sposobem uratować dwa istnienia ludzkie, gdyż prąd o tem napięciu nie odrazu zabija.

Przegląd religijny.

ZNAMIENNA ROCZNICA.

Dnia 3 go lutego b. r. obchodziła Polska a szczególnie archidjecezja gnieźnieńsko-poznańska 50 rocznicę osadzenia Prymasa Polski Ks. arcyb. Ledóchowskiego we więzieniu ostrowskiem za nieposzanowanie tak zwanych „majowych praw", a raczej bezprawi, uknutych w celu zgniecenia Kościoła katolickiego, a równocześnie i ducha polskiego we wschodnich prowincjach (polskich) monarchji pruskiej.

Było to właśnie 3-go lutego 1874 r. gdy arcyb. Mieczysław Halka Ledóchowski późniejszy kardynał i prefekt Kongregacji Propagandy (Czerwony Papież") o świcie został wywieziony do Ostrowa w Poznańskiem i tamże więziony przez przeciąg dwu lat.

Dnia 15 marca roku następnego papież Pius IX zamianował go (we więzieniu) kardynałem, ku wielkiej złości i upokorzeniu ciemięzców pruskich.

Z okazji tej rocznicy a zarazem celem uczczenia drugiej rocznicy wyboru Ojca św. Piusa XI. odbyła się 3 lutego w Poznaniu pod protektoratem J. E. Ks. Kardynała Dalbora Akademia Papieska w Auli Uniwersyteckiej.

Z okazji tej znamiennej rocznicy „Kurjer Poznański" między innem pisze co następuje:

„Już od Chrystusa-Mistrza począwszy idą papieże i biskupi nocą do więzienia.

To też nie inaczej spełnił swój obowiązek pruski p. prezydent policji Staudy.

O godzinie 3 w nocy z 2 na 3 lutego pilnowały patrole wojskowe spokoju w mieście; przed pałac arcybiskupi zajechał powóz, wkroczył na czele policjantów prezydent policji.

Zbudzony ze snu, pożegnał się ks. Prymas z swojem otoczeniem i służbą, pomodlił się w kaplicy i został wywieziony do Ostrowa, gdzie zajął celę więzienną pod numerem 25.

Poruszył się cały świat, płynęły pisma i adresy od biskupów, organizacyj świeckich i kościelnych nadszedł 15 marca 1874 r. kapelusz kardynalski.

Tężał i prężył się w walce nieustraszonej o dobra najwyższe wiary i ojczyzny naród cały.

Zwyciężył duch.

Po odbyciu kaźni więziennej wywiózł rząd pruski ks. Kardynała poza granice państwa.

Zwycięski biskup-wyznawca pospieszył do Rzymu, powitany z monarszym przepychem, a z entuzjazmem południowców przez Rzymian.

Papież - sam przechodzący udręczenia, przyjął go jak brata i towarzysza broni. Powierza mu coraz to ważniejsze urzędy, stawia w końcu na czele Kongregacji Propagandy. Dopiero w 1886 r. rezygnuje ks. Kardynał Ledóchowski z swej stolicy arcybiskupiej, chcąc tem ułatwić zawarcie pokoju między państwem a kościołem

Mając lat ośmdziesiąt umiera i zostaje pochowany w grobowcu kapituły watykańskiej na cmentarzu św. Wawrzyńca; serce jego wraca do kraju, do którego rwała się nieraz tęsknota; spoczywa w Gnieźnie. W katedrze Poznańskiej stanął pomnik dłuta Wł. Marcinkowskiego.

Rocznica uwięzienia ks. kardynała Ledóchowskiego budzi pamięć wielkich chwil, przeżytych w niedalekiej przeszłości, wspomnienie walk, które skuły w całość mocną i odporną duchowieństwo ze społeczeństwem świeckiem. Postać wielkiego biskupa ożywi w pamięci społeczeństwa długi szereg księży i świeckich i wszystkich stanów, którzy spełnili swój obowiązek.

Opatrzność wynagrodziła hojnie wierność okazałą kościołowi, dodając do zwycięstwa w dziedzinie religji niezwykłe rozbudzenie i uświadomienie ducha narodowego.

Godzi się nie zapominać, że wodzem w tej zwycięskiej walce nie kto inny był, tylko ówczesny Prymas narodu ks. Kardynał Ledóchowski".

Wspomnienie o polskim dygnitarzu Kościoła katolickiego, który tak w walce z szowinizmem pruskim jak i w sprawach Kościoła odegrał pierwszorzędną rolę, daje nam okazję do podzielenia się z naszymi czytelnikami miłą wiadomością, że bratanek sławnego Prefekta Propagandy, Kardynała Ledóchowskiego, a zarazem bratanek obecnego Generała Ojców Jezuitów i zmarłej zeszłego roku hr. Marji Teresy Ledóchowskiej, sławnej opiekunki misyj afrykańskich, wstąpił do Zgromadzenia Misjonarzy Słowa Bożego i obecnie odprawia swój nowicjat w jednym z domów tegoż Zgromadzenia w Argentynie.

Papierosy »VEADO«
NEW YORK
mieszanina

TELEGRAMY

Polska. Warszawa 6. — Celem zorganizowania komunikacji napowietrznej między Polską, Francją i południową Ameryką przybył do Warszawy francuski generał Duval.

Warszawa 8. — Z powodu uwięzienia polskich robotników na Śląsku niemieckim odbyły się tu dnia 3 b. m. burzliwe manifestacje, protestujące przeciw temu uwięzieniu.

Interwencja policji nie dopuściła do nadużyć.

Paryż 8. — W Genewie pod przewodnictwem ambasadora brazylijskiego odbyła się wielka konferencja, zwołana celem zbadania interesów Polski z Niemcami, a dotyczących stosunków kolonistów polskich i niemieckich. W konferencji tej wzięli udział także przedstawiciele Anglji i Włoch.

Niemcy. Paryż 5. — Dzienniki paryskie ogłaszają telegram nadesłany z Drezna donoszący, że w tamtejszem laboratorjum wojskowem podczas doświadczeń, robionych z gazem trującym zginęło siedm osób.

Wypadek ten wykrył, że wojsko niemieckie posiada nowy gaz, bez smaku i zapachu i o wielkiej sile wybuchowej i niszczącej.

Monachjum 7. — W procesie o zamach stanu prowadzonym przeciw generałowi Ludendorfowi i spólnikom udowodniono, że dostarczenie broni i amunicji rewolucjonistom przypisać należy Ludendorfowi

Monachjum 7. — Obrońca Ludendorfa oskarżył wczoraj generała Lossowa, o listowne informowanie świadków jak, mają zeznawać przed trybunałem sądowym.

Londyn 8 — Angielski dziennik »Times« zastanawiając się nad obecną polityką Niemiec przychodzi do wniosku, że nacjonaliści niemieccy przygotowują upadek republiki i chcą zaprowadzić dyktaturę reakcyjną.

Monachjum 8. — Zatarg między obroną a prokuratorem w procesie Ludendorfa został pomyślnie załatwiony. Obrońcy przeprosili prokuratora, i ten postanowił urzędować w dalszym ciągu.

Berlin 8. — Kanclerz Stresseman oświadczył w radzie państwa, że Niemcy gotowe są, stosownie do uznania międzynarodowej komisji rzeczoznawców finansowych, zorganizować wymaganą kontrolę wojskową.

Hiszpanja. Madryt 7. — Generał Primo de Rivera ma ogłosić dekret o zawarciu traktatu handlowego z Brazylją. Na mocy tego traktatu Brazylja nie będzie nadal od towarów hiszpańskich pobierała jak dotąd, podwójnego cła. Te same korzyści przyznaje Hiszpanja towarom brazylijskim.

Londyn 8. — Donoszą z Tangera, że wojska hiszpańskie, działające przeciw powstańcom marokańskim doznały poważnej porażki. Telegram dodaje, że linja hiszpański została w Tizziaze przerwaną przez rewolucjonistów, którzy posunęli się aż do miejscowości Midar, odległej siedm mil od Mellili. Nadchodzą także wieści, że warowną Mellilę również zaatakowali marokańczycy.

Marsylja 8. — Telegrafują z Tangeru, że krążą tam pogłoski o zdobyciu Mellili. Ostatnie wiadomości głoszą, że warownia ta się pali, i że wojska hiszpańskie poniosły ogromną kleskę.

TABELA CEN OGŁOSZEŃ W „GAZECIE POLSKIEJ"

ZA OGŁOSZENIA JEDNORAZOWE

Na 1-szej stronnicy	2$000	od wiersza
„ 2-giej „	1$000	„ „
„ 3-ciej „	$200	„ „
„ 4-tej „	$200	„ „

ZA STRONNICE JEDNORAZOWO

Za całą 4-te stronnicę	100$000
„ 1/2 4-tej stronnicy	60$000
„ 1/4 4-tej stronnicy	35$000

Na 3-ciej stronnicy o 25 %, na 2 ej o 50 %, na 1-szej o 100 proc. więcej.

ZA OGŁOSZENIA MIESIĘCZNE

Na 4-tej str.	70 rs.	za 1 cm.	kwadr.
„ 3-ciej „	90 rs.	za „	„
„ 2-tej „	110 rs.	za „	„
„ 1-szej „	140 rs.	za „	„

Przy ogłoszeniach półrocznych i rocznych 35 proc. zniżki.

ZA OGŁOSZENIA W DZIALE REDAKCYJNYM

Na 1-szej stronnicy	500$000	od wiersza
„ 2-giej „	300$000	„ „
„ 3-ciej „	200$000	„ „

Należytość przypadająca za ogłoszenia należy zapłacić z góry.

Mellilę i jej okolicę broniło około 60 tysięcy wojska.

Madryt 8. — Generał Primo de Rivera oświadczył, że w Maroku panuje spokój. Za dwa lub trzy dni dokonaną zostanie nowa operacja wojskowa celem ukarania powstańców marokańskich.

Londyn 9. — Korespondent dziennika »Daily Mail« w Tangerze donosi, że rewolucjoniści wzięli do niewoli 600 hiszpanów i zabrali im 4 aeroplany, a także spalili aeroplany znajdujące się na stacji Mulila.

Rio de Janeiro 9. — Telegrafują z Madrytu, że po zaopatrzeniu wojsk w Tizziaze została linja hiszpańska przywrócona i nieprzyjaciel pobity z względnie małymi stratami hiszpańskiemi.

Włochy. Bari 8. — Przybył tu pierwszy, po uznaniu rządu sowietów, okręt rosyjski, »Illoch« mający wywieszoną na maszcie czerwoną banderę bolszewicką.

Rzym 9. — Rząd włoski oddał do dyspozycji przedstawiciela sowietów pałace dawnej ambasady i konsulatu rosyjskiego, które zajął był po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Rosją.

— Kardynał amerykański C. Connor, który przybył do Rzymu z Ziemi Świętej, zawiadomił papieża Piusa XI, że wysoki komisarz angielski w Jerozolimie Heberth dokonał wielu aktów niesprawiedli-

---

uczyni — kończy on swoje wywody. — A jak nam porządnie zapłaci, to jej możemy tę grzeczność wyrządzić i komisarza sprzątnąć. Jest on w gruncie rzeczy dla nas tas samo niebezpieczny, jak i dla hrabiny, bo jak go wypuścimy, to on nas będzie prześladował, dopóki nas wszystkich nie będzie widział na szubienicy.

— A ja ci powtarzam po raz setny, że byłoby głupotą człowieka tego mordować — upiera się Borsuk. — Możemy go przecież więzić tak długo, jak nam się podoba, a o życzenia hrabiny nie wiele się troszczyć.

— Tak mówisz i sądzisz — przerywa mu Rudobrody — ale detektyw może nam przecież lada dzień uciec.

— Jak na niego będziemy uważali, to nam nie ucieknie — ostrzega Borsuk. — Posłuchaj mnie stary przyjacielu i nie tykaj się Rittera, bo to by było naszą zgubą.

Rudobrody mruczy coś pod nosem, zdaje się, że przy swojem obstaje.

Po długim marszu dochodzą oni wreszcie do jaskini i zatrzymują się przed wejściem. Zaświeciwszy latarkę, idzie Kasper naprzód, za nim postępują obaj towarzysze z rannym Franzem, a Rudobrody z Borsukiem kończą ten uroczysty pochód

Miller chowa się za drzewo, z poza którego śledzi wejście opryszków do ciemnej bramy w skale. Przez chwilę namyśla on się, czy wejść teraz za nimi, czy pójść lepiej po pomoc.

Ale na to trzeba dużo czasu. Mogli by oni tu dopiero wrócić nad ranem, a w takim razie trzebaby było czekać do następnego wieczora, bo w dzień trudnoby było tam wtargnąć.

Otwarty napad byłby też bardzo niebezpieczny i możeby nawet życie Rittera naraził, bo Rudobrody, widząc, że się obronić nie potrafi, zabiłby go w oczach zbawców.

Rezolutnie wchodzi więc Miller za herszteem przemytników i skrada się za nimi skulony we dwoje i gotów każdej chwili do ucieczki. Latarka Kaspra służy mu za drogowskaz, gdyż pozostaje on coraz bardziej w tyle za znikającymi w głębi paczkarzami.

Droga wydaje mu się nieskończenie długą, a obszar jaskini kolosalny. Nie widzi on wreszcie nic w około siebie i na omacki tylko dalej postępuje

Wtem wyłania się w ciemności czerwony płomyk dużego ogniska, w około którego ugrupowali się już przemytnicy.

Kładzie on się teraz na ziemię i przysuwa się tak coraz bliżej do nich. Dzięki ostrożności jego nie spostrzegają go bandyci.

Miejsce, gdzie on się zatrzymał, jest też zupełnie ciemne. Zostaje on w leżącej pozycji za skałą i wystawiwszy stamtąd głowę, musztruje uważnie całe swe otoczenie.

W około ogniska leżą Rudobrody z Borsukiem i z dwoma paczkarzami, którzy nieśli rannego Tego ostatniego zaś wraz z noszami umieszczono w jednej z licznych komórek, które skały same przez się otworzyły.

Kasper zajęty jest sporządzeniem jakiegoś napoju. Wtem wchodzi młody paczkarz, którego na straży zostawili.

— No, Ratzman — pyta Rudobrody — czy wszystko w porządku? Co robi nasz więzień?

— Całkiem spokojnie się zachowuje — odpowiada zapytany — chcę mu też dać się coś napić, bo on to tak samo potrzebuje, jak my.

Ratzman bierze kawał chleba, trochę zimnego mięsa i pół flaszki wina i zapaliwszy skałkę, znika w głębi, z której się przed chwilą wynurzył.

Miller ma zamiar skraść się tam za nim i przekonać się, czy ten więzień jest rzeczywiście Ritter Bardzo bowiem możliwe, że to jakiś inny człowiek jest w mocy tych bandytów.

Zamiar ten nie jest jednak łatwy do wykonania, bo trzeba przejść tu poza plecyma obozujących przemytników i łatwo można być spostrzeżonym

Będąc już tuż obok nich, słyszy on głos Rudobrodego, mówiącego do jednego z przemytników:

— Słuchaj, ty musisz dziś być na straży! Ratzman cię nad ranem zluzuje

— Czy myślisz, że to dziś koniecznie mieć kogoś na straży? — wtrąca Borsuk.

— Rozumie się. My nigdy nie możemy być pewni, czy djabeł jakichś strzelców lub żandarmów nie nadniesie.

Idąc więc za rozkazem herszta bierze paczkarz broń i latarkę do ręki i wychodzi.

Miller patrzy za nim, dopóki światło latarki jego nie gubi się w ciemnościach, jak zachodząca gwiazda.

Niemożliwem mu więc będzie wysunąć się z jaskini tak niepostrzeżenie, jak się wsunął. W każdym razie nie tą samą drogą, którą był wszedł. Jest mu to jednak w tej chwili obojętne Widzi on jeszcze przed sobą latarkę Ratzmana i skrada się za młodym paczkarzem.

Tuląc się do skały, mija on Rudobrodego i resztę i dochodzi do miejsca, w którem się jaskinia ogromnie rozszerza.

Ze zdziwieniem słyszy Miller tu szmer małego strumyka, którego dostrzedz nie może i skrada się dalej, aby pozostać w ciemności.

Nagle znika Ratzman u zagięcia skały i przez chwilę tylko widać jeszcze blask jego pochodni.

Wreszcie dochodzi młody przemytnik do miejsca, w którem się skały ścieśniają i wsadziwszy pochodnię swą w rysę skalną wchodzi w bardzo wązki korytarz, dokąd Miller za nim nie może pójść z obawy, że nie potrafi go wyminąć.

Po krótkim czasie wraca paczkarz i rozłożywszy u wejścia do tego kurytarzyka swój płaszcz, kładzie się nań, aby tu noc swą na straży przy więźniu spędzić.

Widocznie więc cela więzienna nie jest za bardzo pewna. Miller zachowuje się spokojnie i bez ruchu leży na ziemi niedaleko paczkarza, który by go za najmniejszym szelestem mógł odkryć.

Jakżeż się jednak dostać do tego więźnia? Myśląc, że inaczej nie pójdzie, postanawia tajny ajent w razie potrzeby sprzątnąć paczkarza, spostrzega jednak ku wielkiemu swemu zadowoleniu, że Ratzman tymczasem spokojnie zasnął. Miller podnosi się więc spokojnie ze swego miejsca, nie może jednak wejść do wązkiego kurytarza, który jest widocznie celą więźnia, gdyż musiałby przeskoczyć przez śpiącego tuż u wejścia przemytnika, a ten mógłby się zbudzić i zdradzić go.

Wobec tych ewentualności, woli Miller spróbować najpierw, czy nie mógłby się inną drogą do celi tej dostać.

W myśli tej wspina się on rękami i nogami po stromej ścianie skalnej, dopóki nie uderza głową o twardy blok, którego w panującej w około ciemności nie spostrzegł.

Widząc niebezpieczeństwo, na które się naraża, zapala on swą latarkę, mimo, że blask jej wobec przemytników może go zdradzić. Uspokaja się jednak wkrótce i pod tym względem, gdyż w miejscu, do którego teraz dochodzi, zasłania go potężna ściana skał, od obozu paczkarzy. Zręcznie wspina on się teraz dalej, dopóki nie spostrzega z daleka blade światełko.

— To musi być cela więźnia z tej strony — kombinuje dalej. — Widocznie przemytnik jakąś latarkę albo lampę przy nim zostawił.

Idąc więc za tem światłem, jak za drogowskazem, postępuje szybciej w dół, ponad przepaścią, ścieżką, prowadzącą widocznie do tego więzienia. Po drugiej stronie przepaści słychać nieustanny szum, jak gdyby jakiegoś podziemnego strumyka.

Wreszcie zbliża się odważny detektyw do celu. Spostrzega wązką komórkę, otoczoną naokoło gładkiemi ścianami skalnemi. Małe wejście zabarykadowane jest drewnianemi kratami. W celi tej leży na mchu przy ścianie mężczyzna, którego postać oświetlona jest dostatecznie wiszącą nad nim latarką.

Wychyliwszy się o ile to możliwe ponad blokiem i wytężywszy wzrok, przypatruje się Miller bacznie więźniowi, który się podniósł i usiadł na swojem łożu.

Czyżby ten człowiek z tą długą, zdziczałą brodą i włosami, w tej grubej kitajce, był komisarzem Ritterem? To wprost nie do uwierzenia! Nie poznaje swe o przełożonego w tym stanie.

Wtem zwraca więzień głowę swą tak, że Miller wyraźnie rysy jego rozpoznać może.

— Tak, to on! To Ritter, nieszczęśliwy jego przełożony.

Z trudem tylko powstrzymuje okrzyk radości, gdy się przekonuje, że wreszcie odkrył więzienie, długo szukanego swego szefa. Więc przypuszczenia jego przecież były słuszne

Jedyną myślą jego teraz jest uwolnienie Rittera za każdą cenę.

Ritter nie spostrzegł go jeszcze i nie przeczuwa, jak blizkim mu jest zbawca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

i przeciw zamieszkałym tam ikom.

Niektóre dzienniki włoskie ja, aby wypędzony z Turcji (najwyższa władza duchowna metanów) został przyjęty i owany, jako gość rządu włoo i żeby mu był dany do dyycji jeden z pałaców królew. , jak to swego czasu uczynił Wiktor Emanuel odnośnie do ela Paszy, ojca obecnego króa giptu, gdy tenże zmuszony był swój kraj opuścić i schronić o Włoch. W ten sposób zaią się stosunki między machoami i europejczykami i napołączenie cywilizacji łacń z muzułmańską.

Papierosy »VEADO«
La Reine
mieszanina wyszukana

RONIKA KRAJOWA

Z Kurytyby.

Brzytwa w robocie

krwawa scena w klubie „Puritanos".

nia 6 ąb. m. w klubie Puryta przy ul. 15 de Novembro przysz o krwawego konfliktu między Domiciano Serrato i niejakim m Fonseca, którego pierwszy ło życiem nie przypłacił.

dniu tym p. Domingos Serrato cdził swoje urodziny i z tego odu zaprosił kilku swych przył na kolację do klubu »Puris«, którego jest członkiem. a kolację przybył także, cho niezaproszony, Jan Fonseca, y w danym momencie ukrył kę Whisky i z nią chciał się nić. Zauważyli to jednak inni siadujących i zawiadomili o tem iciana, który zażądał zwrotu sky. Zawstydzony Fonseca zwróutelkę i wyszedł z lokalu, za lę jednak powrócił i wszczął eczkę z Domicianem, podczas ej zadał mu brzytwą ciężka ra. szyję. Po tym zbrodniczym nku usiłował zbiec, czemu jed przeszkodzono i zbrodniarza no w ręce policji.

Tego samego dnia przy ul. nha Marinho, Jan Baltazar, tnik młynarski, zamieszkały na rrilho, z niewiadomych na razie czyn, wszczął bitkę z Joaquim'em ves, robotnikiem kolejowym itce tej zadał Chavesowi brzygłęboką ranę w plecy.

Kurytyby przybędzie wkrótce włoski ambasador.

krótce ma przybyć do Kury ambasador włoski generał Pede Badoglio, który niedawno był z Włoch.

enerał Badoglio chce na miejzbadać sytuację włoskich emitów i następnie swoją opinję dłożyć rządowi włoskiemu.

rawdopodobnie po wizycie amdora włoskiego emigracja włodo Brazylji będzie się odbywa dalszym ciągu bez przeszkód, z powodu przychylnego w tej stji stanowiska faszystów włoi premjera Mussoliniego.

daje się, że imigracja włoska owana będzie przedewszystkiem tanów São Paulo i Parany.

São Paulo.

Brazylijska pianistka w Brukseli.

królowa belgijska Elżbieta telewała do prezydenta stanu São o, wyrażając swoje zadowole z koncertu pianistki brazylij panny Branki Silva w Brukse a którym była obecną.

O mało nie padł ofiarą.

nco do Commercio e Industria« ło nie padł ofiarą szajki oszu, którzy zamierzali w nim spieć fałszywy czek na 670 kon. Na szczęście spostrzeżono się na czasie i oszustów aresztowano, lecz na podstawie »habeas corpus« wkrótce ich na wolność wypuszczono

Z Rio de Janeiro.

Pożary.

Nad ranem dnia 29 lutego gwałtowny pożar zniszczył przy ul. Senador Euzebio fabrykę mioteł. Fabryka była asekurowana w kompanji »Ailiança« w Bahii.

Właścicieli zatrzymano na policji aż do wyjaśnienia przyczyn pożaru.

— Dnia 5 marca br. wybuchł wielki pożar przy ul. Rosario i zniszczył kompletnie budynki Nr. 152, 154 i 156 i mieszczące się w nich: restaurację Brasil-Portugal i bar, będący własnością p. Marji Carvalho Znaczne szkody poniosła także firma Leclerc e Cia.

Szkody wyrządzone tym pożarem są ogromne.

Misja angielska finansowa opuszcza Brazylję.

Angielska misja finansowaa, która przybyła do Brazylji przed kilku tygodniami na zaproszenie rządu celem zbadaniu stosunków ekonomicznych Brazylji, ukończyła już swoje czynności i po złożeniu rządowi swego sprawozdania i po pożegnaniu się z prezydentem Republiki i członkami rządu brazylijskiego wyjechała z powrotem do Anglji.

Szef tej misji lord Montagú, na bankiecie ofiarowanym misji angielskiej, oświadczył w swej przemowie, że Brazylji, do pozyskania pierwszej w świecie pozycji, potrzeba zaledwie kapitału. ludności, dobrych komunikacji i dobrego rządu.

To przemówienie lorda Montagu prasa brazylijska złośliwie komentuje pod adresem rządu.

Zastępca delegata policji rani ciężko agenta policyjnego.

W czasie balu karnawałowego w Hotelu »Copocabana«, który miał miejsce w ostatnią niedzielę karnawału, zastępca delegata policji p. Adaucto de Faria, wychodząc z sali balowej, zabrał ze sobą 3 serwetki, jednę uwiązaną przy pasku, a dwie na głowie. Widząc to służący hotelowy zawiadomił o tem służbowego agenta policyjnego, Salustiana Andrade. Agent zwrócił się do swego przełożonego prosząc go uprzejmie o zwrót tych serwetek. Ten jednak nietylko nie zwrócił serwetek, lecz ponadto rzucił w twarz agentowi banknot 20 milreisowy. Agent na tę obelgę zareagował

Na drugi dzień, gdy Salustiano w biurze policyjnym robił raport z tego zajścia, wszedł nagle do pokoju delegat Adaucto de Faria i mówiąc słowa: »wczoraj mnie spoliczkowałeś, lecz dzisiaj za to umrzeszdał do niego kilka strzałów z rewolweru. Salustiano raniony, zaczął biec, lecz wkrótce opuściły go siły i padł u drzwi trupiarni.

Zastępcy delegata Adaucta de Faria nie aresztowano, bo jest siostrzeńcem znanego pułkownika Araripe i skutkiem tego inni delegaci policji go protegują.

Jest nadzieja uratowania Salustiana.

Przez pomyłkę zabił kogo innego.

Dnia 4 b. m. przy ulicy Dona Marciana w Rio, Antonio Ramos zabił przez pomyłkę p. Marję dos Prazerès. Antonio miał zamiar zabić swoją żonę, która wyszła z domu bez jego pozwolenia. Pomyłkę spowodowało to, że Marja dos Prazeres była tak samo ubraną, jak żona Antonia Ramos.

Sklep spożywczy
ROMANA SKORUPSKIEGO
Av. Col. Bonifacio Villela No. 29.
PONTA - GROSSA.
Poleca Sz. P. P. artykuły spożywcze, mąkę, cukier, ryż, sól, śledzie, milję itp.
Trunki krajowe i zagraniczne wszelkiego rodzaju, kupuje produkty rolne, fasole, ziemniaki, masło, jaja i t. p.
Ceny umiarkowane.
SWOJ DO SWEGO!

Korespondencje.

KORESPONDENCJA Z S. MATHEUS.

U nas tu niema nic dobrego, gdyż posucha trwa dalej, milje liche, fiżon to samo. Na dobytek w drugiej połowie lutego mieliśmy tu już przymrozek, który połapał miejscami milję i bataty słodkie. Rzeka Iguassú wyschła. — Statki na uwięzi. Jedynie jeszcze lansze kursują przy pomocy warów i pchane siłą ludzką, od czasu do czasu przywloką trochę kargi. W handlu zastój, gdyż artykułów zamówionych dostać nie można, bo wszystko leży w P Amazonas.

W sobotę tj. 1-go b. m. mieliśmy tu miłych gości. Przybył tu p. konsul w towarzystwie inspektora szkół polskich p. Szumowskiego. Bawili tu wśród nas do wtorku 4 bm. W sobotę przybyli tu już przed samym wieczorem z Rio Claro, w niedzielę mili goście byli na nabożeństwie, a po południu p. konsul zwiedził niektóre gospodarstwa na kolonjach W poniedziałek do południa zwiedzili tu szkoły polskie, w których p. Szumowski egzaminował dzieci. Po południu pojechali na Agua Branca i zaraz przed wieczorem powrócili, zaś we wtorek o 6-tej rano odjechali do Tres Barras, dążąc na pociąg, by tego samego dnia mogli się jeszcze dostać do Kurytyby.

J. Puchalski.

São Matheus, 7 marca 1924.

Kolonja São Feliciano, dnia 1—II—1924

Szanowna Redakcjo!

Dzieląc się dalej wieściami z kolonji naszej donosimy niniejszem, że po utrapieniach i niepokojach z powodu rewolucji mamy utrapienia i niepokój z powodu suszy, jaka panuje m. w. od dnia 20—XII, z wyjątkiem małych przelotnych deszczyków przy końcu stycznia tego roku.

Szable (fasola) przeważnie nie źle obrodziły, ale nie z wszystkiego, gdyż wiele pomarzło lub porażone zostały (rdzą, zarazą). Zboża i alpista na ogół biorąc dobrze obrodziły, wszakże kukurydza przeważnie poschła, albo wczesna zupełnie nie zdążyła dorość, lub całą nadzieją wyrwania nas z biedy jest kukurydza sadzona w grudniu i w styczniu. Spadł znów deszczyk chwała Bogu spory dnia 16 lutego około godziny 5 i pół wieczór, który zmoczył ziemię zupełnie suchą, trochę więcej.

Rok bieżący 1924 z łaski Stwórcy zapowiada się lepiej bez wątpienia, czego dowodem, iż rewolucja uspokoiła się, i mamy nadzieję, że przynajmniej w bieżącym roku nie rozpocznie się więcej. Prócz tego wszczyna się pracą, ruch, porządek i postęp. Najbardziej przyczyną utrapień t. r. u nas była susza, bo prawie 2 miesiące nic deszcz nie padał, (lub mało znaczący). Susza trwa dalej.

Posiadamy wieść nową i prawdopodobnie wesołą i dobrą, iż przybył tu do nas nowy ksiądz z miasta Rio Grande, Salezjanin W-ny ks. Konstanty Zajkowski. Pokładamy w nim nasze na przyszłość jaknajrychlejszą nadzieję co do naszego powszechnego dobrobytu i postępu materjalnego i duchowego ponieważ daje nam dowody talentu, zdolności, dobrej i silnej woli, energji, odwagi, wytrwałości i zamiłowania działalności, lub też porządku.

Bo oto dał już nam dowód, że posiada niezgłębioną wiedzę i ją ocenia, bo się interesuje przeważnie szkołami i młodzieżą; zamierza oto, otwierać choć by na każdej linji szkółkę, o ile to możebne; jako też odwiedza i popiera już istniejące, a zaniedbane. Jest to więc dowód, iż W. ks. K. Z. Zajkowski nie pilnuje jedynie swego osobistego dobra i wygód materjalnych, lecz z zaparciem się samego siebie dla dobra narodu polskiego i brazylijskiego; z uniżonością i delikatnością wysłucha i pouczy nawet dziecko. i nawołuje nas do braterstwa, miłości i jedności, dając przykład czynny. Jako duszpasterz i opiekun narodu stara się odnaleźć i wyprowadzić na dobrą drogę zbiąkane, wątpiące, chwiejne i bez orjentacji (nie wiedzące czego się trzymać) owce. I nie wątpimy, że z prawdą, miłością i sprawiedliwością w sercu zwycięży i przekona parafjan o Apostolstwie swym i prawości, a sprowadzi błądzące na dobrą drogę. A wówczas i stosunki się tu polepszą i dobrobyt, a występki — bezbożność i rozboje o granice lub o szkody przestaną, i wszystko zaniknie, czego u Chrześcijan być nie powinno.

(Dokończenie nastąpi).

Związek Polski w Kurytybie.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE.

Niniejszym zaprasza się Sz. członków Związku na Nadzwyczajne Walne Zebranie, które odbędzie się dnia 16 marca rb. o godz. 2 ej po południu zwołane w celu uzupełnienia Zarządu.

Na porządku dziennym ważne sprawy.

Za Zarząd, Sekretarz K. Mitczuk.

Od Redakcji Powyższe ogłoszenie „Związku Polskiego" z powodu zapomnienia nie zostało ogłoszone w sobotnim numerze.

Czas zamawiać świeże nasiona!

Skład nasion z Polski
Pawła NIKODEMA

KURYTYBA, Travessa Zacharias nr. 5, (ulica prowadząca z Awenidy Luiz Xavier do Placu Zacharias).

NASIONA w torebkach i na wagę

Warzyw: KAPUSTA, buraki, brukiew, cebula, marchew, sałata i t. d.

Kwiatów: Bratki, goździki, lewkonje, maciejka, mak i t. d.

ROZSADA z nasion z Polski: kapusty, kalafjorów, buraków, sałaty i innych warzyw — oraz sadzonki kwiatów. (Dostarcza się z własnego ogrodu).

Kto przyjeżdża zdalsza do Kurytyby, niech tu zaopatrzy siebie i sąsiadów w doborowe nasiona.

Handel Polski
w Barro-Erechim Rio Gr. S.
Władysława Obrośląka.

Nowo sprowadzony wielki wybór towarów metrowych, jakoteż narzędzi rolniczych, kuchennych i wszelkich drobiazgów. Kupuję produkta kolonjalne, — płacę wysokie ceny.

Adres: Władysław Obrośląk
Barro—Erechim — Rio Grande do Sul.

Papierosy »VEADO« YORK
mieszanina

Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA 10. — Został tu uwięziony wysoki urzędnik ministerstwa wojny, oskarżony o dostarczanie infomacyj wojskowych i tajnych dokumentów legacji sowietów.

Uwięzienie to wywołało w całym kraju ogromne wrażenie.

W związku z powyższem uwięzieniem aresztowano także wiele osobników należących do organizacji szpiegowskiej, rozgałęzionej po wszystkich większych miastach Polski.

(Są to skutki patrjotycznej roboty naszych lewicowców. P. R).

PARYŻ 10. — Francuska misja naukowa pracująca obecnie w Tunisie przypuszcza, że odkryła oryginał rozkazu wojskowego wydanego przez Poncjusza Piłata, którym tenże zezwala przedstawicielom Synedrjum na oddanie pod Sąd i ukrzyżowanie Chrystusa Pana.

RIO DE JANEIRO 10.— Telegrafują z Madrytu, że król Alfons XIII, rozwiąże wkrótce dyrektorjat wojskowy, któremu przewodniczy Primo de Rivera, a następnie zrzeknie się tronu i odda rządy Hiszpanji republikanom.

Papierosy »VEADO« LOTUS
mieszanina delikatna

Poszukuje się zaraz dobrego STELMACHA przy stałej robocie i dobrej zapłacie 10 do 12 milów dziennie. Zgłosić się do firmy Wieczorek & Unterbusch— Oficina Mechaniczna i Fabryka Wozów w Jaguariahyva — Parana.

1—5

Potrzebna jest służąca.

Bliższe informacje udzielone zostaną przy ul. Stelffeld Nr. 34, róg ul. Colombo.

Józef Dembiński albo syn jego Jan, zamieszkali swego czasu w Passo Fundo albo w Erechim, zechcą wskazać swój adres Konsulatowi Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie.

Dr. Zygmunt Gradowski
ADWOKAT

Po ukończeniu uniwersytetu, ma zaszczyt zawiadomić Sz. Kolonję Polską, iż otworzył kancelarję adwokacką i że załatwia wszelkie sprawy cywilne, kryminalne, spadkowe, rozwodowe i t. d.

Biuro i mieszkanie:
Praça Osorio N.57.

Towarzystwo Wydawnicze „Kupiec"

największe wydawnictwo gazet fachowych w Polsce poleca Szanownym kupcom i przemysłowcom w Brazylji poniższe wydawnictwa do łaskawego zaabonowania:

»KUPIEC« tygodnik. Najstarszy i największy tygodnik handlowo-przemysłowy w Polsce, omawia wszystkie działy kupiectwa. Abonament 2 dolary kwartalnie.

»Drogerzysta« tygodnik. Jedyny w Polsce tygodnik dla drogerzystów i farmaceutów. Abonament 1,50 dolarów kwartalnie.

„Przegląd włóknisty" tygodnik jedyny w Polsce dla handlu i przemysłu włókienniczego. Abonament 1 dolar kwartalnie

„Rynek Metalowy i Maszynowy". Jedyny tygodnik w Polsce dla handlu i przemysłu metalurgicznego. Abonament 1 dolar kwartalnie.

„Skóra, Obuwie i Siodlarstwo" jedyny tygodnik dla branży skór, obuwia i siodlarstwa i galanterji skórzanej. Abonamet 1 dolar kwartalnie

„Dom Gościnny", dwutygodnik dla restauratorów, hotelistów i kawiarzy. Jedyny organ związkowy w Polsce. Kwartalnie 1 dolar.

Za nadesłaniem jednego dolara wysyłamy z wszystkich pism kilka egzemplarzy na okaz bezpłatnie. Wszelkie korespondencje prosimy wysyłać pod adresem:

Towarzystwo Wydawnicze „Kupiec"
POZNAN, Polska.

P. Red. Nie wątpimy, że nasi p p. Kupcy nie omieszkają zamówić tak pożytecznego, a szczególnie ich interesującego pisma, jakim bezwątpienia jest „Kupiec". Jest obowiązkiem każdego kupca — Polaka wspierać to pożyteczne pismo i przez nie zapoznać się dokładnie z przemysłem i handlem naszego kraju ojczystego. — Wprawdzie prenumerata jest niego wygórowana, jednakże, jak nas zapewnia redakcja „Kupca" ceny te spowodowały jedynie podróżenie papieru i podwyższenie wynagrodzenia pracowników.

Szakier

Sprzeda się lub wydzierżawi za cenę umiarkowaną szakier, składający się z czterech alkrów ziemi, dużego i w dobrym stanie się znajdującego domu mieszkalnego, pajolów i innych ulepszeń gospodarskich, położony w dystrykcie Nowa Polonia, w miejscu, gdzie krzyżują się drogi prowadzące do Campo Comprido, Santa Felicidade, S Ignacio i Orleans. Jest doskonałym punktem dla każdego interesu.

Bliższych informacji nabyć można na Praça Tiradentes w sklepie pod nr 19.

Kurs pieniędzy.

Kurs marki polskiej: za 1 dolar — 9 milj. 350 tysięcy (dn. 9/2 1924).
dnia 12 marca 1924 roku.

Frank	317	Pezo zł.	6$30
Frank szw.	1$480	Dolar	8$500
Lir	$360	Funt szterl.	36$610
Pez	2$776		

Dr. Mirosław Szeligowski

Były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator

DOKONUJE WSZELKICH OPERACYI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH

Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena.

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na choroby ukryte

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie w swej klinice

Rua São Francisco n. 25 – Kurytyba

Wielki Sklep Polski
Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, śliwki, rodzenki i konserwy owocowe.

Ma również najlepszą **kawę mieloną** z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jakoto: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo it.p.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWNA I DETALICZNA

CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filje w Thomaz Coelho i Araukarji

Piwa z browaru Atlantica

przewyższające wszystkie inne.

LEKARZE

Dr. Carlos Moreira
Klinika medyczno chirurgiczna Specjalność: choroby oczu, uszu, nosa i gardła Konsultorjum: ulica Marechal Floriano n 19, Rezydencja ul. V de Nacar n 85, Telefon 388 037

Dr. Carlos Ickler
Operator i akuszer, specjalność choroby kobiece i pęcherza. Przyjmuje od 8 do 9 i od 2 do 4 godz. wiecz. Przy ulicy Concelheiro Barradas n 111 030

Dr. Espindola
Rezydencja i konsultorjum ul Marechal Deodoro n 46 Przyjmuje od 12 do 16 godz. po połudn u, Telefon 151 030

Dr Franciszek Franko
Przyjmuje od 3 do 5 po poł. Konsultorjum ulica Barao do Serro Azul n 8 Rezydencja ulica Commendador Araujo n 74 01

Dr. M Izaacson
Operator-Akuszer Specjalnośc choroby kobiece i pęcherza. Konsultorjum Apteka 1 de Março n 6. Telefon n 62 Rezydencja Rio Branco n 96, Telefon n. 661 08

Dr Mendes de Araujo
Specjalność: syfilis i choroby pęcherza Przyjmuje od 3 do 5 po poł. Konsultorjum Apteka Minerva, Plac Tiradentes 05

Dr Rudolf Warnecke,
Specjalność choroby nerwowe i dziecinne. Dyrektor Centrali instytutu opieki nad dziećmi przy ul. Alegre n 5 gdzie przyjmuje od 10 do 11 i pół z rana 07

Dr. Saldanha Sobrinho
Klinika dla dorosłych i dzieci Leczy syfilis we wszelkich stadjach preparatem Bismuthiodina. Leczy choroby nerwowe i nałogowe jak alkoholizm, uggestię. Konsultorjum: Ul. S. Francisco n 54, Apteka Moderna, Rezydencja Travessa Zacharias n 12-a 09

Dr. Wirmond Lima
Akuszerja i operacje. Konsultorjum Ul. 1 de Março n 17. Przyjmuje od 2 i pół do 4 i pół godz. po południu Rezydencja ul. Dr. Muricy n 129, Telefon 123 013

Dr Sequeira Lima
Medyk-Chirurg. Specjalność: choroby dziecinne. Przyjmuje od 9 do 10 i od 3 do 5 Konsultorjum Apteka Minerva, Plac Tiradentes, Rezydencja Ul. Ebano Pereira n 27 04

Dr. Torres Netto
Wyjeżdża do chorych w dzień i w nocy. Przyjmuje od 8 do 10 i od 15 do 17. Konsultorjum i rezydencja Plac Tiradentes n 54 a. (obok apteki Stelfeld) 06

DENTYSCI

Anna Carmelano Glück
ul. Ebano Pereira n. 43 012

Humberto Pimentel
Ebano Pereira n 11 012

Jacek Dromlewicz
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez, w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie bez bólu.
Robota pierwszorzędna—Ceny przystępne. Przy ul Riachuelo n. 8 015

João B. Martins
Ul. Marechal Floriano, n. 102, przyjmuje o każdej godzinie. 018

Justo Maciel
Ukończony dentysta w N. Ameryce, z 23 letnią praktyką. Wyrywa bez bólu, plombuje po cenie od 5$ i wstawia po cenie od 10$. Robota gwarantowana.
Ul. Commendador Araujo n. 24
010

Leão Mocellin
Przyjmuje od 8 do 11 i od 1 do 5 ej godziny. Plac Tiradenten n 10
022

Księgarnie, papernie i drukarnie

Casa de Novidades
Pisma ilustrowane, jurnale, zabawki, książki do nabożeństwa, święte obrazy i statuetki, najrozmaitrze przedmioty na prezenty. Papiery wszelkich gatunków. Przy ulicy 15 de Novembro n 66

Empreza Gaphica Paranaense
Placido e Silva & Cia Ltda.
Papiery wszelkich gatunków, najrozmaitsze książki naukowe i belestrystyczne. Wykonuje się każdą robotę drukarską. Przy ulicy 15 de Novembro n 53 Adres telegraficzny „Gazeta" Caixa postal R.

Livraria Mundial
Pierwszorzędny zakład drukarski, introligatornia, liniarnia i fabrykacja ksiąg handlowych Wybór książek i przyrządów szkolnych. Dla kupców ze znacznym upustem Ul. 15 de Novembro 52

Pompeo Reis
Agent różnych firm, Importuje papiery i przybory biurowe. Skład i biuro przy ulicy Jose Loureiro n 39 Adres telegraficzny LUZO Caixa postal 308
052

ASEKUROWAĆ SIĘ NA ŻYCIE
Radzimy tylko w EQUITATIWIE, która ma swoją filję w Kurytybie przy ulicy 1 de Março n 4 A Superintendent na Paranę i Bankier na Kurytybę Beniamin Ferreira Leite. 051

Ubrania Sukienne i wełniane
Nowe i używane wszelkich kolorów i rozmiarów są do nabycia po cenach bardzo nizkich w „A COMMERCIAL" farbiarnia i zakład krawiecki, przy ul. Marechal Floriano Peixoto n 45 053

LA SAISON
Pani Navolar
Eleganckie kapelusze dla pań i dzieci. Formy, przebrania, pióra i kwiaty Reformowanie wszelkich kapeluszy po cenach nizkich
Przy ulicy 15 de Novembro n 81. Telefon n 478 054

Swieże nasiona warzyw i kwiatów posiada na składzie ALEKSANDER WINIARSKI, Floricultura Edelweiss Przy ulicy 15 de Novembro n 27 Ogród przy ulicy Desembargador Motta 047

Casa Schmidt
Wyroby fajansowe, żelaziwa, szkła, amunicja, Farby i oleje, wszelkie materjały dla intalacji elektrycznej, lampy etc Plac Tiradentes n 3 048

Sapataria Siria
Korzystajcie! Lkwiduje się wielki wybór obuwia ceny niesłychanie tanie Plac Tiradentes z prawej strony katedry n 10 062

Rodolpho Jonscher
Skład obuwia, kapeluszy i drobiazgów Ulica Jose Bonifacio n 3 – a

CASA DALILA
Estevam Monastier, przy ulicy 15 de Novembro n. 63 naprzeciw Casa Novidades. Kapelusze, obuwie i inne przedmioty dla mężczyzn. Nowy dom, nowe towary. Ceny przystępne.

CASA PARISYS
Przy ulicy Marechal Deodoro n. 62 Czyszczenie paznokci 2$500, Niszczenie odcisków 5$. masaż piękności 1$, mycie włosów 2$500, karbowanie 2$. Z wyczosków wykonuje się na obstalunek, loki, warkocze i portize.

PIENIĄDZE
wypożyczają się na mały procent pod hypotekę lub pod gwarancją bonusów i apolis. Kupuje się i sprzedaje domy, ziemie i majątki. Informacje u rządowego correctora Godofredo Lima przy ulicy Marechal Deodoro n. 38. 028

HOTEL CURITYBANO
Wentura Pereira de Souza & Cia W centrze miasta, tramwaj przy drzwiach na wszystkie strony miasta. Pokoje i stołowanie porządne. Wina nacjonalne i zagraniczne. Posyła się obiady do domów. Przy ul. 1 de Março n. 7 — UWAGA
Ten hotel wyłącznie dla rodzin.
050

JOSE M SURUGI
Sprzedaż hurtowna wszelkich materiałów i drobiazgów. Telefon n. 146. Adres telegraficzny: »Surugi«. Skrzynka pocztowa 40. Przy ulicy 15 de Novembro n. 9 040

CASA INDIAN
Jana Prosdocim'a
Oficyna mechaniczna
Zawsze ma na składzie rowery i wszystkie dodatki. Przy ul. Barão do Serro Azul n. 3. 021

Hotel Guarany
Praça da Estação n 32 i 34 Curityba-w pobliżu stacji kolejowej Tanie i wygodnie urządzone pokoje dla podróżujących. Restauracja Cafe Restaurante Telefon 480. Właściciel
039 Jan Ricciardella.

CASA JACOB
Jabóba Grinspunda
Fabryka mebli, materacy, kołder i płaszczy nieprzemakalnych. Posiada meble nowe i używane.
Sprzedaż na wypłaty. Przy ulicy 1 de Março n. 18 – Telefon n. 389
041

M. G. CARRERA
Wykłada cały kurs rachunkowości i buchalterji handlowej podług najprędszego i najpraktyczniejszego systemu. Przygotowuje uczni praktycznie do objęcia posad w biurach handlowych, bankach i fabrykach. Lekcje kaligrafji używanej w buhalterji. Ulica Floriano Peixoto n. 55. 019

CASA PRATT.
Skład maszyn do pisania Remington i Corona; maszyn do liczenia oraz kas »Registradora« — Przy ulicy 15 de Novembro n. 66 a.
052

CASA LOMBARDA
Fabryka chustek, wykonuje najrozmaitsze hafty, mereżki i plisowanie. Szwalnia sukien i wszelkiej bielizny.
Plac Tiradentes n. 25 026

PISANIA NA MASZYNIE,
uczy
Elisa Constantina Rocha
przy ul. Commendador Araujo n. 52
Przyjmuje i wykonuje szybko wszelkie roboty do przepisywania na maszynie. 038

PRAKTYCZNA SZKOŁA HANDLOWA
Przy ul. Dr. Muricy n. 103 na piętrze
Dla buchalterów i korespondentów
Cały kurs trwa 15 miesięcy, w skład którego wchodzą 4 biura: bankowe, fabryczne, składów hurtowych, komisowe. Zapisywać się można zawsze. 027

ADWOKACI.

AZEVEDO MACEDO
i DR. MACEDO FILHO
Prowadzi wszelkie sprawy cywilne, handlowe, kryminalne oraz sierot w każdej miejscowości stanu Parana i S. Catharinv. Koszta z góry płatne. Biuro Av. Vicente Machado 20 078

DR. BENJAMIN LINS.
Biuro Concelheiro Barradas 181 (063)

DAVID SILVEIRA DA MOTA.
2 biuro rejentalne Sierot i Inventarzy Przy ulicy Marechal Floriano Peixoto 2 a. 042

DR GASTAO FARIA
Biuro Plac Ozorio n 49, Telefon 626
044

DR HUGO ANTONIO DE BARROS
Biuro ulica Buenos Aires n. 15, Telefon 666 080

DR ULYSSES VIEIRA
Biuro ulica Rio Branco n 80. Telefon 376 020

Największy wynalazek dla leczenia syfilisu

Elixir „914"

uznany przez Narodowy Departament zdrowia publicznego pismem dn. 21 lutego 1916 roku, Nr. 26

Zwalcza skutecznie syfilis bez niebezpieczeństwa dla injekcyj. Jest energicznym środkiem, czyszczącym krew i lekarstwem wielkiej wartości. Już przy użyciu trzeciej flaszeczki, objawy choroby nawet poważniejszych: plamy, fistuła, pryszcze, wrzody i reumatyzm, znikają jakby je ręką odjął. U 95% mężczyzn żonatych, którzy za czasów kawalerskich, chorowali na choroby sekretne choroby te pozostają chronicznemi i to jest przyczyną, że tysiące kobiet zamężnych cierpią na rozmaite niedomagania kobiece, nie wiedząc zupełnie, co te choroby spowodowało.

3 flaszeczki wystarczą zupełnie do odzyskania waszego zdrowia i uratowania waszych dzieci od przybych następstw.

Dla dzieci syfilistycznych jest „ELIXIR 914" najodpowiedniejszem lekarstwem, ponieważ nie atakuje żołądka i jest przyjemnym w użyciu. „ELIXIR 914" nabyć można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Brazylji.

Główny skład Galvão e Cia S. Paulo, Av São João 145

Szanowne Panie!

W ciągu 4-ch godzin uwolnić się możecie od kolek macicznych, jeżeli używać będziecie **»FLUXO SEDATINA«**

uznana przez Narodowy Departament Zdrowia Publicznego, pismem dnia 28 czerwca 1915 roku. Nr. 67.

»Fluxo-Sedatina« jest jedynym znanym produktem leczniczym, którego skutek jest najszybszym w leczeniu niedomagań kobiecych. Kolki maciczne leczy w ciągu 4-ch godzin. Używany 15 dni przed porodem, ułatwia poród, zmniejsza boleści porodowe i kolki, i zabezpiecza życie kobiet przed następstwami krwotoków, tak częstych przy porodach... Przy innych chorobach kobiecych **„Fluxo-Sedatina"** działa zawsze skutecznie i leczy wszystkie niedomagania kobiece.

Zaleca się lekarzom i akuszerkom.

Jedyni depozytarjusze:
Galvão & Cia São Paulo AvenidaSão João 145.

Towarzystwa Francuskie Zeglugi Morskiej.

„Chargeur's Reunis" i „Sud Atlantique"

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Hawre i Bordeaux.

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowemi pospiesznymi, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów, którzy znajdą jak najwygodniejsze pomieszczenie

Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy.

Podróż z Bordeaux, z Havre czyli z Pallice do Gdańska odbywa się pociągami francuskiemi aż do Dunkerque, a z Dunkerque do Gdańska statkami komp. francuskiej „Transatlantique". W ten sposób uniknie się różnych nadużyć, na które nieraz bywają narażeni nasi pasażerowie na granicy niemieckiej.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
»LUTETIA«	9 lutego	10 lutego
»BELLA ISLE«	— »	14 »
»FORMOSE«	— »	29 »
»MASSILIA«	8 marca	9 marca

Sprzedaż biletów z Brazylji do Polski oraz z Polski do Brazylji t. zn. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela

Ignacy Kasprowicz
Avenida Luiz Xavier N 28, Kurytyba.

Charutaria e Casa de Seccos e Molhados
José Koerbel. Importuje wprost.
Zawsze ma składzie wszystko co wchodzi w zakres materjałów spożywczych Wielki wybór: cygarniczek, fajek tutejszych i zagranicznych, torebki na tytoń i wszystko potrzebne dla palących. Skład znanych cygar bahiskich jak: Suerdich & Cia, Stender, Danneman, Costa, Ferreira & Penna, M. Sennin & Ci
Ulica Jose Bonifacio N 14 05

CASA BICHELS przy ulicy 15 de Novembro N. 70.
Założ. w 1897 przez Alfreda Ernesta Bichels
Ma zawsze na składzie wielki wybór kapeluszy dla pań i dzieci zabawek, materjałów, przedmioty właściwe na presenty, oraz na karnawał
Warto przekonać się osobiście o dobroci towarów jako też o nizkich cenach 033